Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

24. GRUDNIA 1921.

NR. 293. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. i wysyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Francya i Watykan.

„Historya uczy, że zrywanie z Watykanem kończyło się zawsze nawiązywaniem stosunków z Watykanem".

Tensam Arystydes Briand, który swą karyerę polityczną zaczął przed kilkunastu laty jako sprawozdawca i najgorętszy rzecznik t. zw. ustaw świeckich, zrywających wiekowe związki państwa z katolicyzmem — stanął 13 grudnia b. r. na trybunie Senatu, by całym swym autorytetem niepodejrzanego „laika" i „wolnomyśliciela" bronić przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Briand bowiem zmienił się bardzo wraz z całą Francyą w ciągu ostatnich przełomowych lat, a dawni jego sojusznicy, radykali, nie nauczyli się i nie zapomnieli niczego i pozostali takimi samymi fanatycznymi szermierzami Wielkiego Wschodu na terenie parlamentarnym, jakimi byli za czasów „wielkiego bloku" Combesa. Pozbawieni w Izbie deputowanych dominującego stanowiska, trzymają się jeszcze silnie w Senacie i tam to rzucają od czasu do czasu zatrute strzały w ministrów-odstępców. A któż więcej ma w ich oczach prawa do tytułu „odstępcy". Jak p. Briand, który w r. 1905 wraz z nimi wypędzał, a teraz sprowadził nuncyusza papieskiego do Paryża i który nie czekając na uchwałę i kredyty Senatu, zamianował p. Jonnarta ambasadorem Republiki w Watykanie. Stara złość ciasnych sekciarzy znalazła wyraz w interpelacyi pana Hery, podającej w wątpliwość, czy przywrócenie stosunków dyplomatycznych przyniesie pożytek „Francyi świeckiej i republikańskiej".

W długiej i ciekawej dyskusyi nad tą interpelacyą odniósł Briand zupełne zwycięstwo. Wyraziło się ono nie tylko w ostatecznem głosowaniu, ale głównie w doborze i sile argumentów przez obie strony użytych. Stara gwardya radykalna stała bezradna wobec wywodów Brianda, generała Hirschauera, znakomitego wodza a zarazem patryoty alzackiego, p. Weillera również reprezentującego Alzacyę w senacie, sen Delahay'a, Las Casasa i innych. Wszyscy ci mowcy podnosili, że Watykan jest dziś najważniejszym w Europie punktem obserwacyjnym dyplomacyi, że tam decydują się ważne kwestye, obchodzące w wysokim stopniu nie tylko samą Francyę (np. sprawa Lewantu), ale także jej sojuszników i jej wrogów. Już choćby zatem ze względu na politykę zagraniczną winna być Francya reprezentowaną w Watykanie. Ale Francya musi stosunki ze Stolicą św. utrzymywać także ze względu na głęboko katolicką ludność Alzacyi i Lotaryngii. W obu tych prowincyach odzyskanych zachował się z czasów niemieckich ścisły związek między Państwem a Kościołem, oparty na konkordacie. Duchowieństwo otrzymuje kongruę od państwa, nominacya biskupów dokonuje się na podstawie porozumienia rządu ze Stolicą św., szkoły dalej są wyznaniowe i wychowują młodzież w duchu religijnym. Nikt we Francyi nie chce zmieniać nagle tego stanu, do którego patryotyczna ludność Alzacyi i Lotaryngii jest przywiązana, ale ten stan wymaga właśnie stałego kontaktu między rządem francuskim a Watykanem.

A wreszcie — p. Briand miał odwagę powiedzieć delikatnie, ale wyraźnie, masonom Senatu, że ich antyklerykalizm jest przestarzałym i całkiem niemodnym. Kraj chce pokoju religijnego. „Union sacree" zbawiła Francyę podczas wojny. Gdyby w wojsku panowały stosunki takie, jakie tam wprowadził przed wojną gen. Picquart, minister wojny, z ramienia lóż, to Fayolle i Foch, późniejsi marszałkowie, przeszliby do rezerwy przed wojną w randze brygadyerów, a marsz. Petain musiałby jeszcze jako pułkownik opuścić armię. Wszyscy oni bowiem — podobnie, jak gen. Castelnau, Galieni, Franchet d'Esperay — byli katolikami. A gdy ktoś w Senacie krzyknął, że rząd obecny idzie do Canossy, to Briand na poczekaniu wspomniał terrorystów Konwentu, którzy również wysyłali posła do Watykanu (gdzie go nie przyjęto) i powołał się na wielkich tuzów republikańskich: Gambettę, Ferry'ego i Gobleta, którzy wszyscy byli zwolennikami utrzymania stosunków z papiestwem, poczem dodał ironicznie:

— „Ostatecznie znajduję się w dobrem towarzystwie i dlatego lżej mi ciąży sznur na szyi, z jakim udałem się do Canossy..."

Cóż mogli na to odpowiedzieć radykali? Powtarzali zabawne plotki, że ambasador Jonnart musiał na kolanach i z popiołem na głowie zbliżać się do papieża... To znów opowiadali, że Watykan zażąda zmiany „ustaw świeckich", albo że Francya stanie się „wehikułem polityki katolickiej w świecie". Stare, przebrzmiałe i nieważne frazesy, które na nikim już nie robią wrażenia.

Tak więc ostatecznie p. Jonnart pozostanie posłem przy Watykanie. Czyż trzeba podkreślać, że obecność jego w Rzymie będzie i dla Polski w wysokim stopniu korzystną? Już z afery Bryla okazało się, że poprzednik Jonnarta, p. Doulcet, świadczył ważne usługi posłowi polskiemu. I czy Briand nie miał Polski na myśli, gdy mówił w Senacie:

„Są w Watykanie ministrowie i posłowie, którzy nie mają tylekroć, ileby chcieli, przystępu do papieża. Ale oto ambasador Francyi zgłasza się i przemawia jako przedstawiciel wielkiego kraju. Jego się słucha i z nim się dyskutuje. A mówi on nie tylko o interesach swego kraju, ma on często sposobność bronić interesów innych krajów i to napewno krajów przyjacielskich, których przyjaźń mamy zaszczyt posiadać"

Dyskusya w Senacie jest wysoce znamienna dla obecnych nastrojów Francyi. Oznacza ona klęskę wojujących lóż. Francya powojenna pragnie szczerze pokoju z Kościołem. W rowach strzeleckich i w dniach nieszczęścia nauczyła się cenić pociechy religii. Ktoś w Senacie przypomniał nawet słowa Jauresa o katolicyźmie:

„stara piosenka, która kołysze nędzę ludzką..."

„La vieille chanson" ma jeszcze we Francyi do spełnienia inne wielkie zadania... Tymczasem zdobyła sobie po latach walki tolerancyę i szacunek.

Szkolnictwo na G. Śląsku.

Z Katowic donoszą: Organizator szkolnictwa górnośląskiego, dyr. Stein, udzielił przedstawicielowi Biura prasowego Nacz. Rady Ludowej informacyi, z których wynika, że na obszarze Górnego Śląska, mającym przypaść Polsce, jest 351 miejscowości, około 600 szkół, 3300 klas, 3400 nauczycieli, 165 000 dzieci szkolnych. Około 115 000 dzieci mówiących językiem polskim, 34.000 niemieckim, podczas gdy 44.000 włada zarówno językiem polskim, jak i niemieckim. Tę ostatnią kategoryę należy uważać za dzieci polskie. Według traktatu o ochronie mniejszości narodowej rząd polski jest zobowiązany zapewnić mniejszościom narodowym odpowiednie ułatwienia, tak, aby dzieci mogły pobierać naukę w języku ojczystym. Oczywiście, jeżeli rząd polski zapewni te ułatwienia dla dzieci niemieckich, to niewątpliwie nie pozwoli na to, aby dzieci polskie pobierały naukę w języku niemieckim.

Strajk kolejarzy katowickich.

Katowice. P. A. T. W obwodzie katowickiej dyrekcyi kolejowej wybuchł wczoraj o g. 9 wieczór strajk kolejarzy, który narazie objął tylko okręg gliwicki. Wskutek strajku nastąpiła w ruchu kolejowym obwodu przemysłowego częściowy zastój. Pociągi w stronę Gliwic nie kursują. W innych kierunkach kursują z nieznacznem opóźnieniem. Istnieje obawa, że strajk rozszerzy się na cały obwód dyrekcyi katowickiej. Powodem strajku ma być, wedle doniesień „Oberschles. Volkstimme" zakaz komisyi międzysojuszniczej w Opolu wypłacenia dodatku drożyźnianego, oraz remuneracyi gwiazdkowej, uchwalonej przez rząd niemiecki. Dyrekcya kolejowa rokuje ze strajkującymi.

NAPAD NIEMCÓW NA OFICERÓW FRANC.

Katowice. P. A. T. Wczoraj wieczorem napadło kilku orgeszowców na rynku w Kluczborku na dwóch oficerów francuskich. Oficerowie we własnej obronie dali kilka strzałów, które zraniły ciężko jednego z napastników. Wkrótce zgromadził się na miejscu wypadku tłum Niemców, który zajął groźną postawę wobec oficerów. Zaalarmowane oddziały włoskie rozprószyły tłum.

ZAMIAST NIEPODLEGŁOŚCI — NEUTRALIZACYA WSCH. MAŁOPOLSKI.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że kierownicy polityki Republiki zachodnio-ukraińskiej porzucili swój zamiar utworzenia ze wschodniej Małopolski niezależnej Ukrainy. Obecnie noszą się oni z zamiarem zneutralizowania wschodniej Galicyi pod kontrolą Ligi Narodów. Dotychczasowe ich zabiegi w tym celu u rządów państw sprzymierzonych nie znalazły posłuchu. Obecnie udał się główny reprezentant nowej koncepcyi dr. Kost-Lewickij do Włoch, gdzie został podobno przyjęty przez jednego z członków rządu włoskiego.

KONFERENCYA PREMIERÓW M. ENTENTY.

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu" dowiaduje się, że Pasicz po Nowym Roku przybędzie do Pragi i uda się również do Wiednia, w celu nawiązania rokowań jugosłowiańsko-austryackich. Podróż Pasicza stoi w związku z planowaną konferencyą premierów państw małej koalicyi.

Zakończenie konferencyi londyńskiej.

Następna konferencya w Cannes w styczniu 1922 roku.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wedle zgodnych doniesień specyalnych korespondentów, rokowania między Briandem a Lloydem Georgem w sprawie wypłat niemieckich odszkodowań doprowadziły do porozumienia. Plan przygotowany przez rzeczoznawców, ma być na dzisiejszej ostatniej konferencyi obu premierów przyjęty. Inne sprawy, w szczególności zaś problemy finansowe, kwestya rosyjska, oraz wschodnia, wreszcie kwestya rozbrojenia, zostaną pozostawione do osądzenia Radzie najwyższej w Cannes.

Londyn. (A. W.) Londyński korespondent „Intransigeant" potwierdza wiadomość agencyi Havasa, że konferencya londyńska ukończy dzisiaj swą pracę. Sprawą odbudowy Europy zajmie się wielka konferencya międzynarodowa, która będzie zwołaną w styczniu albo w lutym. Obecnie zastanawiają się koła miarodajne w Londynie nad porozumieniem Francyi z Anglią w tym kierunku, by Niemcom nie udzielano specyalnego poparcia ani ze strony Francyi, ani Anglii. Co do zarządzeń finansowych, umożliwiających Niemcom spłaty w r. 1922 wedle wymagań Francyi zawartą zostanie specyalna umowa.

Rada najwyższa w pierwszym tygodniu miesiąca stycznia w miejscowości Cannes na Riwierze zastanowi się w jaki sposób można zabezpieczyć wypełnienie obowiązków reparacyjnych ze strony Niemiec w latach następnych i jak uregulować sprawę walutową dla wszystkich państw. Rada najwyższa zadecyduje o wielkiej pożyczce, którą Loucheur zaproponował. Prawdopodobnie przyjdzie do skutku układ niemiecko-angielski, podobny do wiesbadeńskiej umowy. W dalszym ciągu omawianą będzie w Cannes sprawa odbudowy Rosyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Postanowiono, że lord Curzon uda się 8-go stycznia do Paryża, gdzie będzie konferował z ministrami spraw zagr. Francyi i Włoch w sprawie uregulowania spraw bliskiego Wschodu.

Rzeczoznawcy odrzucają moratoryum.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Agencya Havasa donosi z Londynu: Rzeczoznawcy zgodzili się wczoraj wieczór jednomyślnie i definitywnie na przedłożenie dzisiaj przed południem obu premierom zalecenie w sprawie niemieckich płatności z dnia 15 stycznia i 15 lutego, które to zalecenie odrzuca wszelką myśl o moratoryum. W ten sposób stanowisko francuskie odniosł zwycięstwo. Niemcy będą zmuszone uskutecznić zapłatę 500 milionów marek w złocie w terminie przewidzianym. Zalecenie podkreśla wydatność niemiecką na podstawie dokładnych dat statystycznych i dochodzi do wniosku, że państwo niemieckie wbrew twierdzeniom noty kanclerza Wirtha jest w możności sumę ustaloną zapłacić. Zalecenie oświadcza się dalej za szeregiem zarządzeń, w szczególności za rozszerzeniem pełnomocnictw komitetu gwarancyjnego i za ściślejszym nadzorem niemieckiej statystyki handlu eksportowego, aby zapobiedz powtórzeniu się rzekomej niezdolności płatniczej rządu niemieckiego. — Wkońcu otrzyma Belgia w zaleceniu pierwszeństwo, jak to Briand obiecał ambasadorowi belgijskiemu.

Projekt przymierza Anglii, Francyi i Niemiec.

Paryż. (A. W.) Briand oświadczył zastępcom prasy, że uważa przymierze Francyi, Anglii i Niemiec za zupełnie wykluczone. Natomiast ze strony angielskiej podkreślają z naciskiem, że Lloyd George pragnie doprowadzić do skutku to przymierze. Na razie postanowili obaj premierzy przekazać problem niemiecki i rosyjski podkomisyom rzeczoznawców.

Przybycie Rathenaua niespodzianką.

Londyn. (A. W.) Niespodzianką dnia była konferencya Loucheura z Rathenauem. Po tej konferencyi udał się Loucheur do ministra finansów Horne, z którym porozumiewał się co do treści przyszłego układu z Rathenauem. Krążyły tutaj pogłoski, że rząd niemiecki stara się iść na rękę według możności życzeniom mocarstw sojuszniczych. Nie należy spodziewać się prędkiego rozwiązania sprawy niemieckich spłat reparacyjnych. Wedle wiadomości korespondenta „Temps" uczyniło przybycie Rathenaua do Londynu najgorsze wrażenie.

Pożegnanie gen. Niessela.

Warszawa. P. A. T. W szkole sztabu generalnego odbyło się pożegnanie generała Niessela i równocześnie przedstawienie gen. Duponta, który obejmuje stanowisko szefa wojskowej misyi francuskiej w Polsce. W odpowiedzi na przemówienie, gen. Niessel podziękował po polsku za okazaną mu sympatyę zarówno ze strony słuchaczy, jak i profesorów szkoły sztabu generalnego i zapewnił obecnych, że wynosi z Polski jak najlepsze wspomnienie.

ROZWIĄZANIE „OLKI" (O. L. K.).

Warszawa. P. A. T. W związku z przejściem armii naszej do stanu pokojowego, została — jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny" — zarządzona likwidacya ochotniczej Legii kobiet.

Kowno protestuje.

Gdańsk. P. A. T. Z Kowna donoszą, że na ostatniem posiedzeniu sejmu kowieńskiego przedstawiciel rządu wygłosił deklaracyę, protestującą przeciw wyborom w Wileńszczyźnie.

Benesz ustępuje?

Wiedeń. (A. W.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, jakoby Benesz miał zamiar podać się do dymisyi. Przyczyną tego kroku ma być wzmagająca się niezgoda w łonie parlamentarnych rządowych stronnictw koalicyjnych. Jako następcę Benesza wymieniają przywódcę agraryuszy czeskich posła Swehle.

Cziczerin grozi Finlandyi wojną.

Helsingfors. P. A. T. Rząd finladzki otrzymał notę Cziczerina w sprawie Karelii. Cziczerin wyraża wątpliwość, czy Finlandya wypełnia ściśle traktat dorpacki i kończy słowami: Gdyby rząd Finlandyi zajmował nadal stanowisko odmowne i wymijające w stosunku do realizacyi zarządzeń, rząd rosyjski zrzuca na Finlandyę odpowiedzialność za zagrożenie pokoju z Rosyą, wywołane wyłącznie przez rząd finlandzki.

NIEMCY ZBROJOWNIĄ SOWIETÓW.

Sztokholm. P. A. T. „Svenska Dagbladet" donosi, że Karl Kilbon, członek trzeciej międzynarodówki, zakupił w Niemczech 300.000 karabinów na rachunek sowietów. Część karabinów znajduje się już w Szwecyi i ma być przewieziona do Rosyi. Zakupiono również broń w Szwecyi, Danii i innych krajach. Dwaj bolszewicy szwedzcy dostali pół miliona koron za przeprowadzenie tej transakcyi.

BOLSZEWICY WERBUJĄ OFICERÓW CARSKICH.

Sztokholm. (A. W.) Z Moskwy donoszą, że osobnej komisyi wojskowej poruczono misyę werbowania do armii czerwonej byłych oficerów armii carskiej. Przewodniczącym powyższej komisyi jest gen. Slaszew, b. oficer sztabowy w armii gen. Wrangla. Wysłano również pełnomocników za granicę w celu porozumienia się z bawiącymi tam b. oficerami armii carskiej.

KOMUNIŚCI WĘGIERSCY OSKARŻAJĄ BELĘ KUHNA.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg" donosi, że wśród komunistów węgierskich na emigracyi przyszło do rozłamu. Przeciwnicy Beli Kuhna wydali broszurę przeciwko jego działalności, w której mu zarzucają najrozmaitsze zbrodnie, między innemi to, że przywłaszczył sobie pieniądze złote, które rozdzielił między swoich przyjaciół. Nadto broszura zarzuca Beli Kuhnowi, że nadużywał swojego stanowiska dla celów osobistych.

ZATWIERDZONY PLEBISCYT W SZOPRONIU

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Konferencya ambasadorów przyjęła do wiadomości wynik plebiscytu w Szopronie i poleciła subkomitetowi wypracowanie wskazówek, które mają być udzielone generałom koalicyjnym dla zastosowania przy ocenie wyników plebiscytu.

Kreta odrywa się od Grecyi!

Hanower. P. A. T. Radio. „Daily Mail" donosi, że w najbliższym czasie ma nastąpić proklamacya niezawisłej republiki Krety. Akcya cała prowadzona jest przez Venizelistów, którzy są podobno wspierani przez greckie związki w Ameryce.

NIEMCY PODEJMUJĄ STOSUNKI Z AMERYKĄ.

Berlin. P. A. T. Jak podają dzienniki niemieckie, w tych dniach wyjeżdżają do Stanów Zj. przedstawiciele Niemiec. Do czasu przyjazdu ambasadora pełnomocnikiem Niemiec w Waszyngtonie mianowano radcę leg. Langa. W N. Jorku będzie utworzony niemiecki konsulat I. klasy, nadto nowe konsulaty będą utworzone w Chicago i San Francisco.

SEPARATYŚCI ZAGŁĘBIA SAARY.

Berlin. (A. W.) Zjednoczone stronnictwa polityczne obszaru Saary wystosowały memoryał do Ligi narodów z prośbą o utworzenie dla obszaru Saary osobnego parlamentu. Stronnictwa te domagają się również usunięcia francuskiej załogi z powyższego obszaru.

CHRZEŚCIJANIE WSCHODU ODDAJĄ SIĘ POD OPIEKĘ FRANCYI.

Bordeaux. Radio. P. A. T. We środę rano zjawiła się u Brianda delegacya związków chrześcijańskich ze Wschodu, z prośbą o roztoczenie przez Francyę opieki nad ludnością chrześcijańską w Cylicyi, a przedewszystkiem w Armenii. Briand zapewnił, że rząd francuski przedsięwziął ze swej strony wszystko, co potrzebne dla ochrony mniejszości, tak, że delegacya może być pewna, że prawa mniejszości będą strzeżone przez Francyę.

Zerwanie rokowań chińsko-japońskich.

Berlin. (A. W.) „Berliner Tagblatt" donosi z Waszyngtonu, że rokowania między Chinami a Japonią rozbiły się.

OBY NIE JEDYNE WSPOMNIENIE KONFERENCYI.

Waszyngton. P. A. T. Radio. Na pamiątkę konferencyi waszyngtońskiej będą bite w Ameryce monety zdawkowe, które będą opatrzone podobizną anioła pokoju nad złamanym mieczem.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. W Ministerstwie kolei żelaznych utworzone zostało specyalne stanowisko lotnych kontrolerów, którzy obowiązani będą składać raporty o swoich spostrzeżeniach, brakach lub nadużyciach w administracyi kolejowej.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj wyjechał do Paryża delegat rządu polskiego przy Lidze narodów, Askenazy. Z Paryża uda się p. Askenazy do Genewy na sesyę Rady Ligi narodów, która rozpoczyna się dn. 10 stycznia.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Rzeczpospolita", gen. Niessel po oddaniu urzędowania swemu następcy, gen. Dupont, opuszczą Warszawę dn. 29 b. m.

Karwina. (A. W.) Górnicy jednego z szybów wchodzących w skład kopalń hr. Larischa rozpoczęli wczoraj po południu strajk. Przyczyną strajku jest zatarg cennikowy. Dotąd strajkuje 1.130 ludzi.

Praga. P. A. T. Urząd paszportowy republiki czeskosłowackiej, utworzony we Lwowie przy Alei 3 Maja, rozpoczyna swą czynność 1 stycznia 1922. Urząd ten załatwiać będzie sprawy paszportowe obywateli województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wschodniej Galicyi, aż po Przemyśl. Sprawy paszportowe mieszkańców Galicyi zachodniej załatwia nadal konsulat czechosłowacki w Krakowie.

Paryż. (A. W.) Viviani i marszałek Foch wracają dzisiaj z Waszyngtonu.

Paryż. P. A. T. Doyen biskupów francuskich kardynał de Cabrieres, zmarł w 84 roku życia.

Paryż. P. A. T. (Havas). Delegat rządu Angory w Paryżu złożył dłuższą wizytę posłowi polskiemu Zamoyskiemu i wyraził życzenia z racyi odzyskania przez Polskę niepodległości. Zamoyski rewizytował delegata Angory.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. Biuro kor.). Prezydent karnego sądu budapeszteńskiego zarządził wypuszczenie na wolną stopę hr. Andrassy'ego i Lorenza, natomiast zatrzymanie w areszcie Stan. Rakovsky'ego, hr. Sigraya i dra Gratza.

OD REDAKCYI. Z powodu nieuskutecznienia naprawy przewodów telefonicznych, nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego korespondenta warszawskiego.

Z dnia politycznego.

Naczelnik Państwa wobec Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski.

Jak donosi „Gazeta Warszawska" Naczelnik Państwa Józef Piłsudski jako uprawniony do głosowania przy wyborach do Sejmu wileńskiego zgłosił się do biura wyborczego, gdzie go zapisano jako 1.250-tego uprawnionego do głosowania. Głos swój odda w lokalu, mieszczącym się w Uniwersytecie wileńskim.

Ten sam dziennik zwraca uwagę na radykalną zmianę poglądów p. Naczelnika państwa w poglądach na kwestyę Galicyi Wschodniej i Lwowa, donosząc:

„Według informacyi jednego z posłów sejmowych, który przed kilku dniami był przyjęty przez Naczelnika państwa w sprawie Małopolski wschodniej wypowiedział się marszałek Piłsudski następująco:

„Uważam, że gdyby nie obecny Lwów i Lwów z 1918 i 1919, nie byłoby dziś wolnej Warszawy i wolnej Polski i wiem, że nieprzyjaciele jeszcze niejeden raz rzucą się na wolną Polskę. Wówczas z pewnością polski Lwów znowu odegra rolę dziejową. I choćby tylko dlatego, a są jeszcze tysiące innych poważnych względów, niema dziś nikogo między Polakami, kto ośmieliłby się przeczyć sprawie przynależności Małopolski wschodniej do Polski. Projekt pos. Niedziałkowskiego uważam za całkiem fałszywy i szkodliwy".

U nas, a w Irlandyi.

Przeciw przyjęciu ugody irlandzko-angielskiej przez Dail Eireann wystąpił bardzo gwałtownie prezydent republiki irlandzkiej de Valera. Rzucił on na szalę cały swój autorytet, swoje ogromne zasługi dla wywalczenia niepodległości Irlandyi i dla zyskania opinii zagranicznej, swoje walki i więzienia, swój obecny urząd, zagroził dymisyą i mimo to nie zdołał zdobyć dla swego stanowiska większości irlandzkiego parlamentu. Słusznie zwraca z tego powodu uwagę p. Irena Pannenkowa na różnicę między Polską a Irlandyą. Na zielonej wyspie w walce między argumentami rzeczowymi a autorytetem zwyciężyły argumenty, u nas zaś gdy szło o Lidę i Brasław ogromna większość Sejmu uznawała, że pomysł Naczelnika państwa jest szkodliwy, niepewny i niebezpieczny, a jednak połowa posłów polskich (+ 13 żydowskich) głosowała za nim... W Irlandyi kard. Logue nazywa publicznie agitacyę de Valery przeciw umowie z 6 grudnia nielojalną, a u nas wszelką krytykę dziennikarską polityki Piłsudskiego uważa liberalna prasa od „Czasu" do „Naprzodu" za „nikczemną napaść na Naczelnika państwa". W tem zestawieniu widzimy jasno różnicę między prawdziwie demokratycznemi obyczajami Irlandyi a moskiewsko-bizantyńskiemi w Polsce.

Z życia młodzieży.

Uchwały zjazdu akademickiego w Wilnie.

Ogólnopolski zjazd młodzieży akademickiej w Wilnie zakończył swe obrady powzięciem szeregu rezolucyi. W sprawach międzynarodowych zjazd uchwalił: 1) polecić swym organom reprezentacyjnym dołożyć starań, aby międzynarodowa konferencya młodzieży objęła możliwie wszystkie narody niepodległe i walczące o odbudowę swej niepodległości; 2) dążyć do zacieśnienia węzłów z młodzieżą państw, które w wielkiej wojnie walczyły w imię sprawiedliwości i do utrzymania serdecznych stosunków przyjacielskich z młodzieżą Francyi i Belgii; 3) że młodzież polską od młodzieży niemieckiej dzieli jeszcze przepaść wobec solidaryzowania się młodzieży niemieckiej z polityką Niemiec. 4) że młodzież polska w stosunku do młodzieży czeskiej nie może dziś jeszcze porzucić stanowiska powściągliwego i opornego; 5) powitać z radością realizacyę dążeń narodu irlandzkiego do bytu państwowego i nawiązanie stosunków z młodzieżą Stanów Zjednoczonych.

Na zjeździe nie obyło się naturalnie bez przykrego intermezza. W czasie obrad zgłoszony został wniosek nagły związku młodzieży „postępowej" treści następującej:

„Wiec akademickiej młodzieży wileńskiej jaknajostrzej piętnuje oszczerczą kampanię, prowadzoną systematycznie przez pewien odłam prasy przeciwko osobie Naczelnika państwa — wskrzesiciela naszej wszechnicy Józefa Piłsudskiego. Wiec akademicki młodzieży wileńskiej pragnie tą uchwałą jeszcze raz wyrazić swoją głęboką wdzięczność i cześć dla naczelnego wodza, którą zachwiać nie zdoła nikt i nic".

Przewodniczący akad. Kiernanowski uznał jednak, że wniosek ten nie nadaje się do głosowania, a wiec znaczną większością głosów stanowisko to zaaprobował. W ten sposób akademicka młodzież zaprotestowała przeciw bizantynizmowi kół belwederskich, które usiłują wszelkimi sposobami zakneblować krytykę osobistej polityki p. Piłsudskiego i utożsamiają tę politykę — z państwem polskiem. Próba narzucenia tej belwedersko-autokratycznej koncepcyi — ogólnopolskiemu zjazdowi młodzieży akademickiej skończyła się sromotną porażką inicyatorów.

Na zakończenie zjazdu dokonano wyborów. Do Komitetu wykonawczego weszli pp.: Chachiński, Gluziński, Czerwiński, Rembieliński, Daab, Strauch, Bakowski; do rady administracyjnej międzynarodowej konferencyi studentów pp. Baliński, Czerwiński, Gluziński, Jankowski i Krupski.

Iskierki.

Gagatek.

Nie brak w Polsce najrozmaitszych gagatków. Obfitują w nich zwłaszcza partye lewicowe. Są naturalnie rozmaite rodzaje gagatków, nawet bardzo głodnych. Tak popularny np. w Bolszewii „mąż stanu" Radek — jest, jak wiadomo, gagatkiem socyalistów galicyjskich i terminował nawet w „Naprzodzie". Ale już szczęście do gagatków mają ludowcy. Pełno ich w tem stronnictwie — to też trzeba uważać za pewnego rodzaju symbol, iż podpora ich był aresztowany w tych dniach za różne operacye, nie tyle ludowe, ile finansowe, znany również na bruku warszawskim p. Dr Jan Gagatek. Podobno w swej karyerze gagatkowej dorobił się on znacznej fortuny i zamierzał stworzyć trust do wykupienia prasy polskiej... Jest to myśl wcale niezła. Gdyby udało się p. Gagatkowi w czyn ją wprowadzić, nastałby istny raj dla różnych gagatków.

O naprawę kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie.

Orkan szalejący w niedzielę 18 b. m. uszkodził poważnie najpiękniejszą w Polsce kopułę kościoła św. Piotra w Krakowie. Grozę położenia powiększa pora roku, gdyż woda deszczowa przecieka do wnętrza, zagrażając stiukom, które zdobią podniebie kopuły, w razie zaś mrozu, nasiąknięte mury mogą ulegać rozsadzeniu. Wspaniały ten zabytek architektury trzeba ratować natychmiast, gdyż każdy dzień zwłoki naraża go na niechybną ruinę. Ponieważ idzie o sumę poważną, przeto zawiązał się specyalny Komitet, który wydał odezwę do społeczeństwa krakowskiego, wzywając je do wydatnych datków na cele restauracyi tej majestatycznej kopuły, która w sylwecie Krakowa tak poważnym jest czynnikiem. Składki przyjmuje także Administracya naszego pisma oraz kancelarya Parafii Wszystkich Świętych ul. Kanonicza 11 od g. 3—5. Nadto Konsystorz Książęco-Biskupi oraz Prezydyum miasta udzieliły zezwolenia wikaryuszowi parafii Wszystkich Świętych ks. Janowi Budzie na zbieranie składek przez 3 miesiące na koszta restauracyi kopuły na kościele św. Piotra, zniszczonej w czasie ostatniej burzy.

Odezwę podpisali: Ks. Infułat Dr Wądolny, Prof. Dr Morawski, Rektor Nowak, Prof. Dr Estreicher, Rektor Gałęzowski, Dr Tomkowicz, Raczyński, Prof. Dr Mycielski, Prof. Dr Demetrykiewicz, Prof. Dr Bieńkowski, Prof. Dr Pagaczewski, Prof. Dr Szyszko-Bohusz, Prof. Laszczka, Prof. Weiss, Dr Muczkowski, Łepszy, Chmiel, ks. Dr Kruszyński, ks. Buda, Dr Oleś, Dr Klein, Bochnak, Żurowski, Dobrzycki, Bocheński.

Jak nam donoszą, kierownictwo odbudowy zniszczonej kopuły objął prof. Szyszko-Bohusz. Bezwłocznie rozpoczęte będą roboty mające na celu zabezpieczenie od dalszego zniszczenia, po Świętach zaś rozpocznie się praca koło definitywnej restauracyi, co pociągnie za sobą stawianie wielkich rusztowań i duże koszta.

KRONIKA.

G. ZAPOLSKA A TEATR KRAKOWSKI.

Ze zmarłą świeżo znakomitą pisarką łączyły teatr J. Słowackiego długoletnie stosunki. Na tej scenie odbył się jej debiut w r. 1895 w „Kaśce Karyatydzie". Odtąd teatr krakowski przez szereg lat wystawiał pierwszy nowe utwory Zapolskiej i tak: „Żabusię", „Małkę Szwarcenkopf", „Tamtego" (który po sezon 1917/18 doszedł do liczby 82 przedstawień), „Jojnego Firułkesa", „Dziewiczy wieczór", „Jana Kochanowskiego", „Sybir". Następne jej dzieła: „Mężczyzna", „Moralność pani Dulskiej", „Ich czworo", „Skiz", „Panna Maliczewska", „Carewicz" grane były przeważnie najpierw na scenie krak. Liczbą przedstawień w teatrze krak. przewyższają Zapolską tylko Wyspiański i Rydel.

Przez dwa ostatnie sezony Pawlikowskiego 1897/8 pracowała Zapolska na scenie krak. jako art. dram. Z okazyi jubileuszu 25-lecia teatru Słowackiego otrzymała obok Rittnera, Perzyńskiego i Przybyszewskiego jubileuszową nagrodę.

„BEZ KOMPROMISU".

Prof. Ign. Chrzanowski zwrócił nam uwagę, że w artykule, nadesłanym nam przez Sodalicyę lwowską p. t. „Bez kompromisu", przypisane zostały prof. Juliuszowi Kleinerowi poglądy, sprzeczne z tem, co prof. Kleiner napisał w swoim szkicu o Andrzeju Niemojewskim (w „Słowie Polskiem" z dnia 20 listopada). Po ponownem odczytaniu tego szkicu stwierdziliśmy, że prof. Chrzanowski ma słuszność, Dr Kleiner bowiem najwyraźniej odrzuca stanowisko „Legend", formułując swój sąd o nich w tych słowach: „Niemojewski zniszczył wartość Legend, nie okiem wiary patrząc na Chrystusa, lecz szkiełkiem Renana". Twierdzenie więc, jakoby sąd o Niemojewskim, wypowiedziany przez prof. Kleinera, był z uczuciami katolickiemi niezgodny, wynikło widocznie z pobieżnego odczytania charakterystyki wstępnej i wobec całości szkicu ostać się nie może.

TAJEMNE ZEBRANIE „BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO".

Od pewnego czasu pojawiło się na terenie Krakowa kilka osobników, usiłujących szerzyć nową naukę religijną wśród niższych warstw naszej ludności. Osobnicy ci, jako przedstawiciele „Międzynarodowego Stowarzyszenia badaczy Pisma św.", rozgałęzionego w Ameryce, zbierają się potajemnie w mieszkaniach prywatnych i urządzają odczyty o nowej wierze, do czego używają podręczników, jak: „Wykład Pisma św.", „Boski plon wieków", Pytanie do Boskiego planu wieków" i t. d. Książki te, wydane w Ameryce przez wspomniane Stowarzyszenie, tłumaczą różne kwestye religijne i tajemnice wiary fałszywie i bardzo dziwacznie.

Policya krakowska, która od samego początku śledzi zabiegi propagatorów nowej religii, wykryła w ostatnich dniach tajemne zebranie sekciarzy, odbywające się w lokalu przy ul. Kącik 2. Uczestnicy zebrania, w liczbie około 40 osób obojga płci, przysłuchiwali się odczytowi, którego prelegentami byli: Stanisław Wypych (lat 29) i Jan Kusina (lat 30), robotnicy. Obaj zaprowadzeni na policyę, podali, że celem ich zebrań jest „szerzenie wiary Chrystusa". Po kilku dniach policya wykryła w wspomnianym powyżej domu nowe zebranie, a prelegentem był Ryszard Motylewicz (lat 30), również robotnik. Ponieważ zebrania te odbywały się bez odpowiedniego zezwolenia kompetentnej władzy, przeto nie dopuszczono do dalszych wykładów, a wspomniani głosiciele nowej wiary pociągnięci będą do odpowiedzialności za niezastosowanie się do przepisów.

Kraków, 23 grudnia.

ZBLIŻAJĄ SIĘ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA! Najświętszym obowiązkiem każdego Polaka jest zakupywać wszelkiego rodzaju podarki na Gwiazdkę i towary świąteczne jedynie tylko u polskiego kupca chrześcijanina! Niechaj nikt z Was nie uchyli się od tego obywatelskiego czynu, będącego niezbitym dowodem, że hasło „Swój do swego" jest nie próżnem słowem, lecz realnym wyrazem naszych uczuć i chęci, mających na celu popieranie naszego polskiego handlu i przemysłu. Do tego pięknego obywatelskiego czynu nawołujemy Was. Zarząd „Rozwoju".

Plakaty powyższej treści rozlepiło wczoraj na murach Krakowa Tow. „Rozwój".

LINIA TELEFONICZNA Z WARSZAWĄ NIE NAPRAWIONA OD 5 DNI. Rzecz to niesłychana, niczem nie dająca się usprawiedliwić, ażeby linia telefoniczna od niedzieli do czwartku nie funkcyonowała między Krakowem a Warszawą! Przeszedł wprawdzie silny orkan w kierunku z północy na połud., ale niedbałość i lekceważenie w naprawie linii tym razem osiąga niepraktykowany rekord. Przez dni pięć jesteśmy pozbawieni wiadomości ze stolicy; tuszymy wreszcie, iż kompetentne czynniki położą kres tym niebywałym praktykom i dołożą starań dla przywrócenia normalnego ruchu telefonicznego z Warszawą.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Zaledwie jeden tylko dzień dzieli nas od wieczoru wigilijnego. Im bardziej zbliża się ta chwila, tem więcej wzmaga się ruch przedświąteczny. Ludzie gorączkowo czynią zakupy, nieraz bardzo wymyślne. Np. w sklepie przy ul. Szczepańskiej nabywają wiele maku, a potem w sieni tego domu na ustawionym wielkim młynie, wśród cisnących się gospodyń, miele się ten mak za odpowiednią opłatą. Na miejscach sprzedaży ryb w mieście i na t. zw. rybim placu przy wielkich kadziach, w których pluskają złote karpie, czynią porządek wśród publiczności policyanci i pilnie baczą, by przekupnie za 1 kg. tego smakowitego artykułu pobierali ustanowioną cenę — 775 Mk. Las jodłowy w Rynku od strony kościoła Maryackiego z dniem każdym rzednieje, gdyż drzewka zyskują chętnych nabywców, którzy kupują naraz nawet po kilka sztuk. Również wielkim pokupem cieszą się opłatki, bez których nie obejdzie się ani jedna rodzina polska w wieczór wigilijny.

POMNIK KOŚCIUSZKI z dniem dzisiejszym ustawiony został prowizorycznie na barbakanie na Wawelu. Praca koło przeniesienia jego trwała niespełna 2 tygodnie w najcięższych warunkach atmosferycznych, dokonaną jednak została szczęśliwie i bez uszkodzeń. Przy tej sposobności okazało się, że pomnik wymagał koniecznej restauracyi. A mianowicie żelazna rama podstawy pomnika była przez rdzę mocno zniszczona. Prawie wszystkie nity i śruby, również przeważnie żelazne, zniszczone były przez rdzę i grynszpan. Wszystkie te mankamenta usunięto. Podstawa z nowego drzewa traktowaną jest jako prowizoryum wobec tego, że pomnik tylko prowizorycznie stanął w tem miejscu, tak szczęśliwie zresztą uwydatniającem wszystkie zalety, a maskującem ujemne strony rzeźby. Koszta przeniesienia wyniosły koło 120.000 Mk., z czego część pokryje komitet budowy pomnika.

OSOBISTE. Prezes sądu apelacyjnego, Władysław Wolter, wyjechał na kilka dni do Lwowa. Kierownictwo sądu apelacyjnego objął zastępczo wiceprezes sądu apel., Mieczysław Turowicz.

ARTYŚCI KRAKOWSCY W CIESZYNIE. Donieśliśmy niedawno o występie krak. chóru akademickiego w Cieszynie, który spotkał się z gorącem przyjęciem. Wczoraj znów występował w Cieszynie z wielkiem powodzeniem zespół teatru im. Słowackiego. Odegrano „Brzydki Ferrante".

WYZYSK W HOTELACH KRAKOWSKICH. Osoby, przyjeżdżające do Krakowa, żalą się, że ceny za pokoje w tutejszych hotelach są najwyższe z opłat za hotele we wszystkich innych miastach polskich. Podczas, gdy za pokój płaci się w hotelach w Warszawie przeciętnie 500 marek za dobę, w Krakowie hotelarze żądają 1200 Mk. i więcej, co gorsza, że w niejednym z krakowskich hoteli czystość pozostawia wiele do życzenia, wobec czego pobieranie powyższych cen jest widoczną lichwą. Możeby miarodajne czynniki położyły nareszcie kres temu oburzającemu wyzyskowi na kieszeniach przejezdnych.

OŚWIETLANIE SIENI I SCHODÓW. Magistrat przypomina, że administratorzy realności obowiązani są oświetlać sienie i schody od zmierzchu do godziny 10 wieczór, a schody ciemne nawet i we dnie. Winni zaniedbania pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej, przyczem w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieoświetleniem, narażą się właściciele na odpowiedzialność karno-sądową.

NOWE CENY NAFTY I BENZYNY. Magistrat zawiadamia, że z powodu podwyższenia przez rząd podatku spożywczego do kwoty 40 Mk. od 1 kg. nafty i benzyny, cena nafty wynosi obecnie w sprzedaży detalicznej 138 Mk., zaś cena benzyny do prymusów 232 Mk. za 1 litr.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU. Wczoraj, w chwili gdy pociąg warszawski wjeżdżał na peron, jeden z pasażerów, niejaki p. Ślęk, wyskakując z pociągu, pośliznął się i wpadł pod koła pociągu. Upadek był fatalny, gdyż p. Ślęk doznał zmiażdżenia lewej ręki i lewej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

WALKA POLICYANTA Z BANDYTĄ. Wczoraj po poł. z pociągu, przychodzącego z Zakopanego, jeszcze przed stacyą Bonarka wyskoczył jakiś osobnik z pakunkiem i począł uciekać w stronę Łagiewnik. Zauważywszy to jeden z policyantów puścił się w pogoń za uciekającym. Ścigany wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w kierunku policyanta, na które ten również odpowiadał strzałami. Bandyta znikł w okolicznych zaroślach. Podczas przeprowadzonej natychmiast obławy przytrzymano leżącego w zaroślach, w kałuży błota, opryszka. Jak stwierdzono, jest to znany włamywacz, Jan Gajec. Wracał on ze zdobyczą z wyprawy złodziejskiej, którą urządził sobie na Podhalu. Gajca odstawiono do aresztów.

WŁAMANIE DO SKŁADU SKÓR. Onegdaj w nocy przez dach domu, gdzie mieści się skład skór Tiszlowitza, weszli jacyś złoczyńcy i skradli wielką ilość skór, wartości 1 i pół miliona marek. Stróż domu zauważył uchodzących włamywaczy i począł ich ścigać, jednak opryszki znikli w ciemnościach nocy.

NIEUDAŁY WYSTĘP KIESZONKOWCA. Wczoraj podczas targu na Rynku 21-letni Józef Feluś grasując między kupującymi, wyciągnął z kieszeni paltota Fr. Szelągowi portfel z kilku tysiącami marek. Okradziony puścił się w pogoń za Felusiem i przytrzymał go wśród drzewek pod Sukiennicami. Felusia aresztowano.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Wczoraj do domu M. Pietrzykowej przy ul. Jasnej l. 2, w czasie obecności właścicielki mieszkania, włamał się 20-letni Wł. Strychalski. Strychalski cicho wszedł się do pokoju i rozpoczął plądrować szafy i kufry, gdy nagle z drugiego pokoju nadeszła p. Pietrzykowa. Na widok wchodzącej, Strychalski rzucił się do ucieczki, czemu jednak przeszkodzili domownicy, nadbiegli na krzyk p. P. Niefortunnego włamywacza oddano w ręce policyi.

Z Polski i ze świata.

SPROSTOWANIE SPROSTOWANIA. Ciekawy objaw daje się zauważyć w ostatnich czasach wśród prowodyrów socyalistycznych. Jak wiadomo, wielu z nich jest żydowskiego pochodzenia. Otóż albo oficyalnie dają się ochrzcić (!), jak p. Perl, redaktor „Robotnika" w Warszawie, albo, będąc żydami, przybrali sobie tylko polskie nazwisko, aby to zbytnio robotnika nie raziło. Podobnie ma się sprawa z p. Mieczysławem Bobrowskim, działającym wśród górników węglowych i salinarnych w Wieliczce. Kiedy przez ostatnie dwa lata podawało się jego nazwisko w chrześcijańskich

Przemyśl w początkach wojny z Ukraińcami.

(Wspomnienia z działalności b. Dowódcy Przemyskiego Okręgu Wojskowego).

(Dokończenie).

Siły, pozostałe w Przemyślu po wymarszu podpułk. Tokarzewskiego na odsiecz Lwowa, składały się: a) z kadry 5 p. p. Legionów, tworzącej 2-gi baon tego pułku w Żurawicy pod komendą majora Sokołowskiego. (Siły te zabezpieczały miasto od strony północnej); b) ze spieszonego ochotniczego szwadronu rotmistrza Jabłońskiego z ziemi lubelskiej (zabezpieczał on miasto od wschodu); c) z oddziałów por. Kazubskiego na Zasaniu, formujących się najpierw jako baon strzelców nr. 18, następnie jako pułk piechoty nr. 10 (zabezpieczały one samo miasto); d) z 12 starszych armat, z których dwie były na pozycyi reszta zaś tworzyła zawiązek bateryi polowych. Prócz tego były jeszcze dwie piechotne armatki; e) z legii oficerskiej, liczącej blisko 30 oficerów, głównie z byłej armii austryackiej; f) z oddziału zapasowego b. austryackiego 10 p. p., uzupełniającego się w powiecie przemyskim, który z Nowego Sącza przybył samorzutnie pod komendą kap. Zwoniarza, a składał się przeważnie z personalu pomocniczego kadry. Oddział ten, któremu towarzyszyły rodziny z bagażami, powiększał z początku tylko ogólny chaos, panujący w mieście, zdołał jednak dzięki organizacyjnej pracy kap. Zwoniarza już po tygodniu wystawić blisko cztery kompanie z muzyką i czterema karabinami maszynowymi.

Oddziały wymienione uzupełniały się przez werbunek ochotników, przyczem nie obchodziło się bez scysyi między werbującymi oficerami. Dłuższy czas nie było można stwierdzić dokładnego stanu tych formacyi; faktem jest, że nie wystarczały one nawet do trzechkrotnej zmiany straży przy licznych budowlach, składach materyałów i t. p., przedmiotów milionowej wartości, jakie jeszcze po austryakach pozostały.

Ponieważ wskutek niedostatecznego nadzoru kradzieże w tych składach często się powtarzały, postarałem się o pomoc milicyi miejskiej, która jednak po kilku dniach z zarządzenia Rady narodowej została cofnięta. Dla bezpieczeństwa Dowództwa Okręgowego musiał wystarczyć posterunek z dwóch żołnierzy. Uzupełniałem zaś obronę swoją i otoczenia ustawionymi w bramie i na balkonach karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi, przeznaczonymi do osobistego użycia.

Pomimo tak trudnych warunków wysłałem, na usilną prośbę ppułk. Tokarzewskiego, z końcem listopada, po telefonicznem porozumieniu się z D. O. G. w Krakowie, jeszcze 2-gi baon 5 p. p., 8 armat pol. i 2 armatki piechotne na pomoc do Lwowa.

W międzyczasie nadeszły, jak „z nieba spadłe": Legia akademicka pod komendą rotm. Kozickiego, kompania por. Drapelli z Żywca i szwadron rotm. Dunin-Borkowskiego z Dębicy, utworzone głównie dzięki energii i inicyatywie swych dzielnych komendantów.

Jak się później dowiedziałem, udawały się w tym czasie jeszcze inne oddziały z zachodniej Galicyi samorzutnie na odsiecz Lwowa, zostały jednak w drodze przez Kraków na rozkaz tamtejszych władz wojskowych rozbrojone i wcielone do formacyi, które tam tworzono. Reszta, przeważnie wolontaryusze, powróciła do domu.

Legia akademicka, składająca się prawie z samych niewyćwiczonych, chociaż dobrze umundurowanych i uzbrojonych wolontaryuszy, przybyła pierwsza pełna zapału w nocy dnia 22 listopada 1918 r. Wysłałem ją natychmiast do Sądowej Wiszni dla zabezpieczenia świeżo otworzonej linii kolejowej z Przemyśla do Lwowa.

W tym samym celu wysłałem szwadron rotmistrza Dunin-Borkowskiego, jako oddział lotny do Mościsk, zaś kompanię por. Drapelli do Niżankowic, celem zabezpieczenia podjętego na nowo po wypędzeniu band ukraińskich i po naprawie toru ruchu kolejowego między Przemyślem a Chyrowem.

Miasto to, pozostające od początku napadu ukraińskiego w rękach Ukraińców, zostało w tym czasie zajęte niespodziewanym atakiem przez oddziały z Sanoka podpułk. Swobody i kapitana Hofmana, składające się z ochotników z Borysławia, Krościenka i Sącza, oraz Sanoka, przyczem znakomite usługi oddał pociąg pancerny, zbudowany w warsztatach kolejowych sanockich.

W samym Przemyślu główny ciężar służby bezpieczeństwa spoczywał na oddziałach por. Kazubskiego. Oddziały te składały się przeważnie z dawnych oficerów i żołnierzy legionowych i austryackich, ze studentów szkół średnich i skautów, którzy brali udział jeszcze w wypędzeniu Ukraińców z Przemyśla. Ci młodzi, uzbrojeni chłopcy z zawadyacką miną, miłujący służbę wojskową aż do fanatyzmu, urządzający najczęściej niepotrzebnie strzelaninę po nocach, przyczyniali się w znacznej mierze do utrzymania w karbach ciemnych, wrogo nam usposobionych rzesz ukraińskich i syonistycznych w mieście.

Por. Kazubski od samego początku mego dowództwa działał na własną rękę, wykonywując te tylko z moich rozkazów, które uważał za stosowne, a jako zapalony ideowiec, pragnąc dla eksperymentu wprowadzić w życie teorye z rewolucyi rosyjskiej, utworzył na Zasaniu, bez mojej wiedzy, wraz z innymi członkami partyi socyalistycznej, „**Komitety żołnierskie**", które z wiedzą Rady Narodowej **brały udział** w posiedzeniach **Rady robotniczej** w Przemyślu.

Na apel mój do jego miłości Ojczyzny, w którą nie wątpiłem, oświadczył, że słucha tylko kom. Piłsudskiego. Zwróciłem się tedy za poradą ks. Panasia do Naczelnego Dowództwa w Warszawie, stamtąd jednak odpowiedź nie nadeszła. Tymczasem unikałem wszelkich zatargów z por. Kazubskim, spodziewając się, że sprawa z czasem sama się ułoży. W następstwie znosiłem się z nim tylko przez podpułk. Słupskiego, dowódcę pow. Przemyskiego, a jednocześnie mego zastępcę w dowództwie Okręgu.

Stosunek nasz do por. Kazubskiego niechaj ilustruje dzieje wyprawy na Niżankowice (jeśli się nie mylę — 27 listopada). Zajęcie tego pobliskiego miasteczka było tem konieczniejsze, że Ukraińcy rzeczywiście zagrażali stamtąd samemu Przemyślowi. Wiedział o tem dobrze por. Kazubski, jak również, że wyprawa ta nie może się obejść bez jego oddziałów. Udział ich jednak uczynił zależnym od tego, czy sam będzie dowodzić wyprawą. Zgodziłem się na to w porozumieniu z podpułk. Słupskim, zastrzegłszy sobie tylko, że podpułk. Słupski weźmie udział w akcyi. W przeddzień wyruszenia zachorował por. Kazubski i zażądał, by z powodu tego odłożyć całą akcyę. Nie zgodziłem się na odłożenie wyprawy. Por. Kazubskiego zastąpił inny oficer z jego oddziałów. Ekspedycya powiodła się, wyparto Ukraińców z Niżankowic i wzięto kilku jeńców. Po naszej stronie było sześciu zabitych i kilku rannych.

Wieczorem 29 listopada zjawiła się w Dowództwie delegacya żołnierzy por. Kazubskiego, przyprowadzona przez komendanta placu por. Ducha, skarżąc się, że ich w mieście nazywają „**bolszewikami**" lub „czerwoną gwardyą" czem oni nie są, ani być nie chcą. Nie wątpiąc ani na chwilę, że przyczyną tych przezwisk były „Komitety żołnierskie", jakie tworzono na Zasaniu, udałem się natychmiast z ową delegacyą do Rady Narodowej z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Nie wiedziano z początku, co z tem zrobić. Dr. Lieberman uczynił mi zarzut, że im takiemi głupstwami czas zabieram, ktoś inny zauważył, że to sprawa wewnętrzna wojskowa, czemu jednak zaprzeczyła uwaga innego członka Rady, który podniósł, że wprawdzie zezwolono „Komitetom żołnierskim" z Zasania brać udział w posiedzeniach Rady robotniczej, że jednak z pozwolenia tego mogły one raz tylko skorzystać.

gazetkach robotniczych (Robotnik Polski, Ruch Robotniczy) i w setkach ulotnych odezw w Wieliczce, Bochni i t. d. — że jest żydem-przechrztą i że się dawniej nazywał Mojżesz Bober, p. Bobrowski na to wcale nie reagował, potakując istotny stan rzeczy. Dopiero kiedy w ostatnich dniach znaną wszystkim historyę co do jego pochodzenia podał „Głos Narodu" w korespondencyi z Wieliczki, p. Bobrowski, idąc za duchem czasu, napisał sprostowanie, przyłączając ogólnikowe dane o rzekomem swojem rzymsko-katolickiem pochodzeniu od samego urodzenia.

Niestety, dawne zapiski gazeciarskie mówią co innego. Oto, co czytamy w nr. 40 „Robotnika Polskiego" z 26 października 1919 r., str. 8, w artykule „z okręgu wielickiego": „Kto jest apostołem górników w Wieliczce". W nr. 11 pisma tygodniowego „Hasło Polskie" na str. 4 (r. 1919) czytamy krótką a wymowną notatkę p. t.: „Za obrazę armii polskiej". W Niepołomicach pod Krakowem został aresztowany na wiecu za obrazę armii polskiej socyalista Bobrowski, żyd-przechrzta, który nazywał się dawniej Bober. Szkoda, że nie podano, jak mu dawniej było na imię: Mojsie, czy Szmul... Interwencya posłów socyalistycznych spowodowała uwolnienie Bobrowskiego".

Oto jest najlepsze sprostowanie...

ORGANIZATOR PRZEMYSKIEJ „TRZYNASTKI", główny sprawca napadu rabunkowego na osobę p. Tad. Zawadzkiego przy ul. Kurkowej we Lwowie, Alojzy Mascher, został już osadzony w więzieniu śledczem przy ul. Batorego we Lwowie. Liczy on lat 22, jest nieukończonym handlowcem, zajętym obecnie jako siła pomocnicza w sądzie wojskowym w Przemyślu. Gdy na wiosnę r. b. był zajęty w tym samym charakterze w sądzie wojskowym we Lwowie, był raz, pod nieobecność p. Zawadzkiego, w jego mieszkaniu, zaproszony przez sublokatora p. Zawadzkiego. Mieszkanie to, dostatnio urządzone, zrobiło na Mascherze takie wrażenie, że postanowił je okraść, a myśl ta miała być teraz właśnie wcielona w czyn. Nieudolni wspólnicy Maschera „popsuli" sprawę.

ARESZTOWANIE AGITATORA BOLSZEWICKIEGO. Przed kilku dniami organa wywiadowcze defenzywy policyjnej wpadły na trop bardzo niebezpiecznego agitatora komunistycznego, nazwiskiem Ludwik Grabowski, który od kilku już miesięcy uwijał się po wszystkich ziemiach centrach fabrycznych wśród robotników i uprawiał propagandę bolszewicką. Zakładał on tam kółka komunistyczne.

Grabowski miał być wysłany do Małopolski przez centralny Komitet komunistyczny w Warszawie, od którego otrzymywał olbrzymie sumy pieniężne na działalność agitacyjną. Po dłuższych poszukiwaniach udało się policyi aresztować Grabowskiego w Jaworznie, gdzie zamierzał również utworzyć organizacyę komunistyczną.

RZEKOME BOJÓWKI NAR. DEM. W POZNANIU, poruszone we wniosku nagłym p. Hertza, istniały, jak się okazuje tylko w imaginacyi wystraszonych „enperowców". Wydelegowana w tym celu na miejsce specyalna komisya sejmowa, uznała, że zarzuty N. P. R. są zupełnie bezpodstawne.

CENY W ZAKOPANEM. Jak się dowiadujemy, powiatowa Komisya badania cen w Nowym Targu zajmowała się w ostatnich dniach ustaleniem cennika dla restauracyi, pensyonatów i hoteli w Zakopanem. Dla pensyonatów ustalono ceny dziennego utrzymania: w grupie I — 900 Mk., w II — 800 Mk., w III — 700 Mk. Ceny pokoi z dwoma łóżkami, z usługą i pościelą od 300 do 500 Mk., z jednem łóżkiem od 150 do 350 Mk. Osobno liczy się za opał. Ceny te obowiązują aż do dalszego zarządzenia.

GŁOS NIEMIECKI O USTĄPIENIU GEN. NIESSEL'A. „Berliner Tageblatt" donosi swym czytelnikom, że przewodniczący międzynarodowej komisyi niemiecko-polskiej, gen. Dupont, przybył do Warszawy, gdzie zostanie, po gen. Niessel'u, szefem wojskowej misyi francuskiej. Gen. Niessel ustępuje ze swego stanowiska „ku wielkiej boleści nacyonalistycznych stronnictw prawicowych". Powodem zaś jego ustąpienia ma być — zdaniem cytowanego dziennika — „pogorszenie się jego stosunku do kół otaczających Piłsudskiego".

BOLSZEWICKA SPRAWIEDLIWOŚĆ. W dniu 31 października r. b. w Stołbcach wylądował lotnik bolszewicki, Edward Czepowicz — o czem w swoim czasie donosiliśmy — i oddał się w ręce władz polskich, mając dosyć „raju" bolszewickiego. Obecnie nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Odessie bolszewicy w dniu 6 listopada r. b. zaocznie osądzili Czepowicza i na mocy wyroku tegoż sądu rozstrzelali — żonę Czepowicza, Aleksandrę. — Tak wygląda sprawiedliwość bolszewickich twórców „nowego ładu".

METROP. SZEPTYCKI OBRABIA AMERYKĘ. „Wpered" donosi za dziennikami amerykańskimi, że prez. Harding przyjął na półgodzinnem posłuchaniu dnia 21 listopada b. r. metropolitę Szeptyckiego. Tego samego dnia odbył metropolita Szeptycki dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu Hughesem, następnie zaś z sekretarzem stanu dla spraw handlowych Hooverem.

JAK NIEMCY PAMIĘTAJĄ O SWYCH WETERANACH. Dzienniki niemieckie donoszą, że w miejscowości Greussen, w Turyngii, zmarli jednego dnia: niejaki Kirchner, b. woźny gminny, weteran z 1866 i 70 roku, oraz jego syn, który utracił wzrok w czasie obecnej wojny. Jak obdukcya wykazała, **obydwaj zmarli z głodu!**

Ze świata katolickiego.

OFIARNOŚĆ OJCA ŚW. BENEDYKTA XV. Pisma wiedeńskie donoszą, że Ojciec św. przysłał na ręce kardynała Księcia-Arcybiskupa dra Piffla pół miliona lirów, celem ulżenia nędzy w Wiedniu. Oprócz tego przysłał Papież 25.000 lirów wiedeńskiemu nuncyuszowi, z przeznaczeniem tej kwoty na podarunki świąteczne dla ubogiej dziatwy wiedeńskiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO ZAGRÓD DLA POLSKICH INWALIDÓW im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie na posiedzeniu wydziału w dniu 19 b. m. uchwaliło udzielić zasiłki i pożyczki w kwocie 790.000 Mk. 18-tu inwalidom na założenie warsztatów, a to: 6 szewskich, 6 krawieckich, 2 ślusarskich, 2 zegarmistrzowskich i 2 introligatorskich. Nadto udzielono dwom kandydatom na sklepy 100.000 Mk., 4-em na zabudowania gospodarcze 280.000 Mk., oraz nadano grunty dwom inwalidom; razem obdzielono 25 inwalidów gruntami i kwotą 1,170.000 marek.

Z KRÓL. WĘG. KONSULATU W KRAKOWIE podają nam, co następuje: Wszyscy ci węgierscy poddani, których gmina przynależności traktatem w Trianon od Węgier oderwana, a do innych państw wcielona została, mogą na życzenie nadal pozostać węgierskimi poddanymi. Czas do wniesienia opcyi trwa do dnia 26 czerwca 1922 roku. To samo prawo opcyi odnosi się do wszystkich tych osób, które pochodzą z rasy węgierskiej, których rodzinną mową jest mowa węgierska, a które przedtem w jednej z dawnych austryackich prowincyi lub Bośni i Hercogowinie miejsce przynależności posiadali. Wszystkie te osoby, które chciałyby skorzystać z prawa opcyi, zechcą się zgłosić do król. węg. konsulatu w Krakowie, przy ul. Lubicz l. 21.

SPIRYTUS REKTYFIKOWANY DLA STOWARZYSZEŃ. Spółka zjednoczonego przemysłu spirytusowego we Lwowie (Kościuszki 7) wyda kooperatywom urzędniczym (państwowym i autonomicznym), oraz społecznym, instytucyom finansowym, bankom, redakcyom czasopism i związkom robotniczym w całej Małopolsce, na cele lecznicze, po pół litra spirytusu nierozcieńczonego, po cenie 3150 Mk. za litr czystego alkoholu. Celem uzyskania przydziału, należy wykazy bezzwłocznie przesłać wprost rzeczonej Spółce.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1530-tą Janina i Józef Zborowscy, Warszawa; 1531-szą Resursa obywatelska w Warszawie; 1532-gą Krajowy Dom handlowy G. Okoński i Ska; 1533-cią pamięci ś. p. inżyniera Konstantyna Henneta — Koło Karlsruheńczyków; 1534-tą ukochanemu profesorowi Stanisławowi Noakowskiemu — słuchacze architektury warszawskiej; 1535-tą Zjazd Koła Lipszczan w Warszawie 30 paźdz. 1921 r.; 1536-tą urzędnicy i urzędniczki Ministerstwa pracy i opieki społecznej; 1537-mą pracownicy Ski akc. handlu ziemiopłodami w Warszawie; 1538-mą imienia Stanisława Leśniowskiego; 1539-tą dla uczczenia dnia imienin ś. p. Edwarda Dziechcińskiego — żona i dzieci; 1540-tą współpracownicy Banku dyskontowego warszawskiego instytucyi centralnej wraz z oddziałami w Warszawie — z okazyi 50-lecia istnienia banku; 1541-szą Z. i E. Lewensternowie; 1542-gą w dniu ślubu syna Kazimierza Główczewskiego — współpracownicy firmy W. Główczewski, Warszawa; 1543-cią Józefina i Kazimierz Główczescy w dniu ślubu swego; 1544-tą zecernia „Kuryera Warszawskiego"; 1545-tą urzędy pocztowo-telegraficzne okr. Dyr. poczt i telegrafów w Lublinie — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

Podziękowanie.

W uzupełnieniu notatki o powiększeniu ochronki na Grzegórzkach dodaje się, co następuje:

Z pomocą skuteczną pospieszyły Zarządy tutejszych fabryk. I tak, fabryka „Zieleniewskiego" złożyła na ten cel 220.000 Mk., a fabryka „Odlew" 100.000 Mk., P. T. H. 50.000 Mk. i dwie beczki cementu. Za względną cenę dostarczyły cegły firma „Guttmann" z Dąbia i Bank Hipoteczny z cegielni w Łagiewnikach. Wapna jeden wagon darowała gmina m. Krakowa za pośrednictwem wiceprez. p. Rollego. Firma „Agrodynamo" inż. T. Kleczkowskiego przeprowadziła bezinteresownie instalacyę elektryczną. Roboty stolarskie za umiarkowaną cenę wykonał p. W. Meresiński, a roboty ślusarskie p. J. Pogorzelski z Grzegórzek. Poparli sprawę ochronki także urzędnicy i robotnicy z fabryki „Zieleniewskiego". Za co wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa Komitet w imieniu biednych rodzin, potrzebujących ochronki, szczere „Bóg zapłać".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 23 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Niedziela 25 b. m.: „Betleem", jasełka Rydla.
Poniedziałek 26 b. m.: Po południu „Betleem", wieczorem „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Wtorek 27 b. m.: „Straszne dzieci".
Środa 28 b. m.: „Brzydki Ferrante".
Czwartek 29 b. m.: „Straszne dzieci".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 23 b. m.: „Baron Kimmel".
Niedziela 25 b. m.: Po południu „Halka", wieczorem „Szkoła miłości".
Poniedziałek 26 b. m.: Po poł. „Baron Kimmel", wieczorem „Rigoletto".
Wtorek 27 b. m.: „Cavaleria" i „Pajace".

Repertuar „Nowości".

Piątek 23 b. m.: „Słowik hiszpański".
Niedziela 25 b. m.: Po południu „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Słowik hiszpański".
Poniedziałek 26 b. m., Po południu „Cyrkówka", wieczorem „Taniec szczęścia".
Wtorek 27 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą".
Środa 28 b. m.: „Słowik hiszpański".
Czwartek 29 b. m.: (Premiera) „Urszula".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY". Numer 51 z dnia 17 grudnia 1921 zawiera: Gniazdo rodzinne IV J. Dębickiego; Nowa brama herbowa na Wawelu prof. S. Noakowskiego; Prawa Polski do Polski (d. c.) prof. St. Kutrzeby; Karol Szymanowski i nowa muzyka M. Skolimowskiego; Racyonalizm i Romantyzm (sprawozdanie z I tomu książki S. Szpotańskiego: Adam Mickiewicz i jego epoka) J. Kallenbacha; W trosce o kulturę (dok.) S. Czarnowskiego; Letnia rezydencya czerwonych carów E. Fastowicz-Zahorskiego; Historya jednego podwórza (c. d.) J. Bartkiewicza; Nieco o Meranie; Jubileusz Lutni i dyr. P. Maszyńskiego; Piotrowi Maszyńskiemu A. Eibl; Jubileusz W. Umińskiego; Dział szachowy.

Ryciny: Madonna T. Pruszkowskiego; Nowa brama herbowa na Wawelu, 8 rycin do art. Lutnia; rezyd. czerw. carów; portrety: P. Maszyńskiego, A. Czernego i W. Umińskiego.

Po zgonie Gabryeli Zapolskiej.

Lwów. (A. W.) Dziś o godz. 10 przed południem odbył się pogrzeb Gabryeli Zapolskiej przy udziale przedstawicieli miasta, reprezentantów nauki i sztuki oraz tłumów publiczności. Delegacya młodzieży jugosłowiańskiej złożyła na trumnie zmarłej wieniec.

FUNDACYA „LEKTORA" KU UCZCZENIU PAMIĘCI G. ZAPOLSKIEJ.

Lwowski instytut literacki „Lektor" złożył kwotę pięciu milionów marek na cele fundacyi im. Gabryeli Zapolskiej. Kwota ta płatna przez 5 lat co roku po jednym milionie rozdzielonym na trzy nagrody za trzy najlepsze dzieła z zakresu dramatu, poezyi lub beletrystyki. Pierwsza nagroda będzie wynosiła 500.000, druga 300.000, trzecia 200.000. O wartości danego dzieła decydować będzie specyalna komisya konkursowa. Nagrody wypłacane będą co roku w dzień śmierci Zapolskiej.

Powyższą fundacyą pragnie „Lektor" zrehabilitować się wobec opinii publicznej, słusznie widzącej w „Lektorze" zorganizowaną propagandę pornografii literackiej. Brudne wydawnictwa przyniosły „Lektorowi" ogromne dochody i dziś ma on odwagę wyznaczać z nich nagrody dla literatów polskich... Oczywiście żaden szanujący polską literaturę i siebie pisarz, nie będzie ubiegał się o nagrodę „Lektora".

ZGON UCZONEGO POLAKA.

Lingby. P. A. T. Prof. filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Kopenhadze, Koźniewski, zmarł w wieku 56 lat. Z pochodzenia Polak, był wybitnym uczonym i jako taki oddał wielkie usługi Danii.

ORKAN NAD MORZEM CZARNEM.

Bukareszt. P. A. T. Wczoraj nad Morzem Czarnem zerwała się straszna burza, tak, że liczne statki, znajdujące się w porcie Konstancy, uległy zupełnemu zniszczeniu. Wiele mniejszych statków, oraz łodzi z rybakami, które w tym czasie znajdowały się na morzu, zatonęło.

Wiadomości gospodarcze.

„NOTY KRIESSA" OBOWIĄZUJĄ W POLSCE. Z powodu wzmianki w prasie, P. K. K. P. wyjaśnia, że bilety okupacyjne po pół, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100, 1000 mk. z datą 9 grudnia 1919 roku, podpisane przez zarząd generał-gubernatorstwa warszawskiego, a znane pod nazwą „rzeczek" albo „not Kriessa", nie przestały być w Polsce środkiem płatniczym i powinny być przyjmowane przy opłacie na równi z innymi biletami P. K. K. P.

AMERYKA EKSPLOATUJE ROSYĘ. Finansiści amerykańscy zawarli z rządem rosyjskim układ na lat 20, dotyczący wyzyskania bogactw ziemnych Rosyi, oraz dowozu środków żywności do Rosyi.

KONIEC SPEKULACYI WALUTOWEJ W AUSTRYI. „Staats Korrespondenz" donosi, że minister skarbu ogłosił prowizoryczne rozporządzenie, które zakazuje nabywania i sprzedawania walut zagranicznych do celów spekulacyjnych, jak i do lokacyi w majątkach.

ŚWIĄTECZNE URZĘDOWANIE W P. K. K. P. Polska K. K. P. podaje do wiadomości, że oddziały jej z powodu Świąt będą otwarte dn. 24 b. m. od godz. 9—12 w południe. Izby rachunkowe w tym dniu czynne nie będą. Dn. 26 b. m. jako w drugi dzień Świąt oddziały P. K. K. P. będą zamknięte.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Przedświąteczne czwartkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz mało odmiennem od wczorajszego. Marka niemiecka i korona niem. austryacka, tak efektywnie, jak i w przekazach, były silniejsze. Dla dolarów i innych walut tendencya zniżkowa. Obroty słabe i z rezerwą. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą zainteresowania.

Z akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych nabywano po cenach niezmienionych: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Parowozy, Polska Nafta, Glob. Apatyę jaka opanowała rynek miejscowy, przypisać należy brakowi zleceń i ciasnocie na rynku pieniężnym. Ustała na razie spekulacya akcyami, lecz za to posiadacze gotówki, ulegając „febris pecuniaria", zwanej dawniej „aurea" lokują gotówkę za wysoką prowizyą i oprocentowaniem u różnych spekulantów-paskarzy na krótkie termina. Nowy ten proceder bardzo się rozpowszechnił, a wiele osób nie zdaje sobie sprawy, lub też nie chce rozumieć, że uprawia się w ten sposób i popiera lichwę.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amerykańskie 2.700 m., dolary kanad. 2000 m., franki szwajc. 600 m., franki fran. 230 m., liry 125 m., leje 20 m., mar. niem. 17 m., czeska kor. 38 m., niem. austr. kor. 50 fen.

Przekazy: na Berlin 17 m. 75 f., na Pragę 38 m. 50 fen., na Wiedeń 53 fen. — Giełda zamknięta do środy 28 b. m.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 Grudnia 1921 r. L. 258

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2600·—	2800·—	2700·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	229·—	240·—	225·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty sterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	16·75	17·75	16·75
Korony austryackie	—·49	—·58	[illegible]
„ czesko-słowackie	85·—	87·—	87·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	89·—	87·—	—·—
4½% „ szkolne R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 50 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	—·—
„ Małopolski	725·—	775·—	[illegible]
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	650·—
Elibor Sp. z o. h. prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050·—	1250·—	[illegible]
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5200·—	5500·—	[illegible]
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900·—	2100·—	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1100·—	1300·—	1200·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		
Trzebinia fabr. masz. i nart. roln. 4em	2800·—	3000·—	2900·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850·—	900·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer" fabryka samochodów	900·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—		—·—
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8300·—	
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7400·—	7800·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5200·—	5500·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1500·—	1700·—	1675·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300·—	1400·—	
„Olkes" T. A.	—·—		—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—·—
Fabryka przetw. [illegible] Trzebini	5200·—	5400·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. [illegible]	2500·—	2700·—	[illegible]
Fabryka porcelany w Ćmielowie			
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2700·—	2900·—	2800·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Szwajcarski Związek kred. Godz. 12.25. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.67, Holandya 188.50, Nowy Jork 513, Londyn 21.52, Paryż 10.70, Medyolan 23.05, Praga 7.20, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.10.

W końcu oświadczył jednak Dr Lieberman, że P. R. N. nie uznaje ani bolszewizmu, ani czerwonej gwardyi, że przeciwnie uważa je za szkodliwe dla ładu i porządku w mieście i za wrogie tworzeniu Państwa Polskiego. To mi wystarczyło; postanowiłem, nie czekając na odpowiedź z Warszawy, zrobić natychmiast porządek na Zasaniu. Utwierdziła mnie w tym zamiarze jeszcze druga delegacya, złożona z pięciu oficerów legionowych z oddziałów na Zasaniu, która wręczyła mi na piśmie zarzuty przeciwko działalności por. Kazubskiego, jako komendanta pułku. Zaraz więc nazajutrz połączyłem tworzące się na Zasaniu dwa bataliony (I i II) z jednym batalionem, umieszczonym w koszarach Smolki, w jeden „Przemyski pułk piechoty nr. 10" pod dowództwem podpułk. Jaroszewskiego, zarządzając równocześnie protokularne przesłuchanie por. Kazubskiego, jakoteż oficerów i żołnierzy, którzy zwracali się do mnie.

To zakończenie eksperymentów, oraz utworzenie, względnie połączenie w jedną całość pułku nr. 10 pod komendą doświadczonego podpułkownika Jaroszewskiego, który znakomicie opanował sytuacyę, wywołało jak najlepsze wrażenie nietylko w pułku, ale i w polskich patryotycznych sferach miasta.

Samodzielną grupę podpułk. Swobody, mianowanego telegraficznie ze Lwowa pułkownikiem przez gen. Roję, wstrzymali pod Felsztynem Ukraińcy. Pod wpływem złych warunków poczęła się szerzyć wśród niej niesubordynacya. Nowosądecka kompania odmówiła pierwsza posłuszeństwa. Przysłano ją z Chyrowa do Przemyśla, a stamtąd odprawiłem ją natychmiast do Nowego Sącza. Do Chyrowa wysłałem na pomoc, pomimo trudnej własnej sytuacyi, dwie kompanie z czterema karabinami maszynowymi i dwoma działami pod komendą kap. Zwoniarza; chorego podpułk. Swobodę zastąpił podpułk. Bielecki. Na miejsce tych dwóch kompanii sprowadziłem jedną kompanię z Jarosławia.

Pod naporem Ukraińców, a może raczej pod wpływem przesadnych wieści o ich sile, opuścił podpułk. Bielecki ze swą grupą Chyrów dnia 6 grudnia 1918 r., cofając się aż do Sanoka, a po drodze uszkodził za sobą tor kolejowy i zabrał aparaty telefoniczne. Nie uznawałem konieczności tego odwrotu i zarządziłem natychmiast dochodzenie. Nie doczekałem się jednak wyniku, gdyż wkrótce potem opuściłem Przemyśl. — Na poparcie mojego zapatrywania co do opuszczenia Chyrowa przytaczam fakt, że por. Dr Orski, którego wysłałem z 18 oficerami Legii oficerskiej na patrol przez Niżankowice w kierunku Chyrowa, połączywszy się z patrolem por. Drapelli, nietylko rozpędził bandy ukraińskie z Nowego Miasta i Dobromila, ale wziął do niewoli 50 uzbrojonych Ukraińców i jeden karabin maszynowy.

Obiecane posiłki z Krakowa nie nadeszły. Natomiast z D. O. przysłano nam oficerów nie nadających się na odpowiedzialne stanowiska w Krakowie, a tem mniej w Przemyślu. Przesyłano telefonicznie do Przemyśla wprost niewykonalne rozkazy i żądano najrozmaitszych niemożliwych pisemnych wykazów, jak za dawnych austryackich czasów; żądano nawet przysłania broni, amunicyi i materyałów wojennych. Przeszkadzało nam to bardzo w naszej pracy, tak dalece, że zmuszony byłem zwrócić się telefonicznie do szefa sztabu D. O. G. w Krakowie (majora hr. Tyszkiewicza) i przedstawić mu, że Przemyśl znajduje się w sferze działań wojennych, że zaprowadzamy tam dopiero porządek, że dawna maszyna wojskowa austryacka zupełnie rozbita, a w miejsce jej stwarzamy dopiero nową, że formujemy dopiero jakieś wojsko i że narazie, nie znając anormalnych stosunków przemyskich, nie można bez szkody dla zaczętej pracy wydawać zdala rozporządzeń bez poprzedniego zniesienia się z nami. Zrozumiano to i zgodzono się na przesyłanie tygodniowych raportów o sytuacyi w Przemyślu.

Z początkiem grudnia ukończyłem i zgłosiłem nietylko pierwszą prowizoryczną organizacyę dowództwa okręgu, obejmującą 17 oddziałów z około 100 oficerami, lecz wydałem także dyrektywy dla dowódców powiatowych w celu tworzenia siły zbrojnej i zaprowadzenia porządku w powiatach.

Dowódcami mianowałem (względnie zatwierdziłem poprzednio mianowanych) odpowiednich starszych rangą oficerów. Podlegały im straże ziemskie (żandarmerya) pod dowództwem oficerów. W utrzymaniu bezpieczeństwa publicznego miały pomagać milicye miejscowe. W instrukcyach kładłem nacisk na to, aby nie czekać zawsze na rozkaz z góry, lecz radzić sobie samym, uwzględniając stosunki lokalne. Liczyłem na to, że uda się nam taktownem postępowaniem pozyskać zmęczonego długą wojną żołnierza, zachęcić go do wstępowania w szeregi i dążyłem do jaknajszybszego stworzenia wyćwiczonych, karnych oddziałów przeciw organizującym się przy pomocy Niemców Ukraińcom.

Inżynier Szczepanowski, który po zajęciu Borysławia w listopadzie 1918 r. przebił się z kilkudziesięciu robotnikami do nas, agitował, robił co mógł, ażeby przekonać Kraków i miarodajne czynniki o ogromnem znaczeniu Zagłębia Borysławskiego dla Polski i o łatwości wypędzenia stamtąd ukraińskich najeźdźców. Robiłem co było w mojej mocy, by przygotować odnośną akcyę. Jeszcze 22 listopada 1918 r. przekonywałem o potrzebie jaknajszybszego przeprowadzenia jej gen. Roję, który mianowany dowódcą dywizyi na wschodzie, bawił wówczas w Przemyślu. Przekonywałem później gen. Rozwadowskiego. Daremnie! Cała uwaga tak gen. Roji, jak gen. Rozwadowskiego i ich sztabów skierowana była na Lwów, oswobodzony właśnie przez odsiecz podpułk. Tokarzewskiego. Zdaniem mojem nie oceniono należycie znaczenia Przemyśla dla wszelkich akcyi względnie operacyi w kierunku na wschód.

Dnia 8 grudnia 1918 r. gen. Rozwadowski z gen. Zielińskim, pułkownikiem Minkiewiczem i licznym sztabem zjechali do Przemyśla, ściągając tam ze wszech stron oddziały. Ja już powróciłem do szpitala wojskowego w Krakowie, aby poddać się wreszcie dwa razy odkładanej operacyi rannej nogi.

Dziś, gdy przebiegam pamięcią te dni wytężonej pracy, po dwadzieścia godzin na dobę, dziękuję Opatrzności, że dała mi dość sił do wytrwania przez przeszło trzy tygodnie na posterunku — w owych czasach najgorętszych i najtrudniejszych.

GEN.-PPOR. JULIUSZ BIJAK.

Wadowice, październik 1921.

Nauka, literatura i sztuka.

Chrześć. ruch robotniczy w Polsce.

(Ks. Dr. Woycicki prof. socyologii na uniwersytecie lubelskim: „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce". Monografia społeczna. Nakładem Księgarni św. Wojciecha Poznań-Warszawa 1921. Stron 204).

Ruch robotniczy na obszarze Ziem Zjednoczonej Polski, zapoczątkwany prawie przed czterdziestu laty, jako całość nie wydał dotychczas swego historyka monografa. Posiadamy wprawdzie szereg publikacyj temu przedmiotowi poświęconych, zajmują się one jednak przeważnie jedną gałęzią tego ruchu, t. j. odłamem socyalistycznym, względnie ważniejszymi wydarzeniami życia klasy robotniczej.

Podobnie jak całokształt zagadnienia, nie miał dotychczas swojej pisanej historyi chrześcijański ruch robotniczy na Ziemiach polskich. Książka prof. Ks. Dr. Woycickiego jest pierwszą w tym kierunku źródłową publikacyą. Autor daje nam w pierwszej części książki ogólny pogląd na historyę, cel i ogólny rozwój chrześcijańsko-robotniczej akcyi na Zachodzie, potem na podstawie źródłowych materyałów, mozolnie zebranych, przedstawia początki, stopniowy rozrost i stan faktyczny tego ruchu w okresie restauracyi państwa polskiego. Na ogólną liczbę około 800 tysięcy polskich robotników przemysłowych, zajętych na obszarze państwa i Górnego Śląska, chrześcijańskie organizacye robotników polskich — wedle opinii Autora — liczyły w roku 1919 koło 80 tysięcy członków. W ciągu ostatnich trzech lat organizacye te niewątpliwie liczebnie znacznie wzrosły, można bez przesady powiedzieć conajmniej podwoiły szeregi członków.

Książkę swą kończy Szanowny Autor wyrazeniem silnego przekonania, że „nasz chrześcijański ruch robotniczy daje mocną otuchę na przyszłość. Wytworzył on sobie właściwe łożysko, którem popłynie swobodniej, niż dotąd; znalazł odpowiednie brzegi rozwoju, uchwycił cel, jaki ma osiągnąć; a dla swej pracy twórczej, katolickiej i polskiej zdobył sobie szerszą sympatyę w świecie robotniczym, dla którego szczęścia powstał i którego istotne potrzeby zaspokaja ku wielkiemu pożytkowi polskiej klasy robotniczej i całego naszego katolickiego narodu".

Opinia powyższa znajduje pełne uzasadnienie w obecnym rozwoju chrześcijańskiego ruchu robotniczego w wolnej Polsce, który z każdym dniem liczebnie się wzmaga, pogłębia i potężnieje.

Ks. Prof. Dr. Woycicki oddał wielką rzetelną przysługę temu ruchowi i całej sprawie katolickiej swoją książką, która powinna znaleźć szerokie rozpowszechnienie. Podnosząc prawdziwą zasługę Szan. Autora, pragniemy też zwrócić uwagę, że pod względem historycznym byłoby pożądanem uzupełnienie następnego wydania książki lepszem wyzyskaniem materyałów, jakie zawierają roczniki „Ruchu chrześcijańsko społecznego" wydawanego w swoim czasie w Poznaniu, roczniki czasopism robotniczych, wydawanych przed laty w Krakowie, jak „Postęp", „Grzmot", „Jedność" i inne. Natomiast możnaby pominąć wiele szczegółów dotyczących wewnętrznego życia w stowarzyszeniach. Podobnie ustępy poświęcone osobom i ich zasługom powinnyby uledz korekturze, gdyż wywołać mogą nieporozumienia. Odmierzanie zasług współczesnych działaczy lepiej pozostawić potomności.

K. H.

DR. FRANCISZEK KLEIN: GDAŃSK, WROTA KORONY POLSKIEJ. Warszawa 1921. Nakładem księgarni F. Hoesicka. 8-o, str. 96 i 83 ilustracyj.

Dwa są sposoby pisania książek tego rodzaju, jak ta, której tytuł podaliśmy w nagłówku. Jeden z nich, to suche, choć nieraz bardzo uczone badania nad zabytkami sztuki, drugi — to studya o nich, pisane przez miłośnika, będącego w równej mierze i uczonym i artystą z usposobienia.

Do tej drugiej kategoryi należy Dr. Klein, autor wielu cennych przyczynków do historyi naszego budownictwa, malarstwa i rzeźby, a między niemi gruntownego i z wielkiem umiłowaniem napisanego dzieła o Starym Krakowie, które zaopatrzył licznemi przez siebie dokonanemi zdjęciami fotograficznemi. W zdjęciach Dra Kleina widzi się dopiero, co można z fotografii wydobyć, jeżeli się do niej weźmie nie zwykły rzemieślnik, lecz miłośnik sztuki, obdarzony zmysłem artystycznym.

Dziełko poświęcone „wrotom Korony polskiej" — Gdańskowi, powinnoby za wzór służyć, jak się ma takie krótkie monografie pisać, ilustrować i w ozdobnej, choć skromnej szacie wydawać.

Autor podzielił swą pracę na trzy części. Pierwsza traktuje o malowniczości i pięknie Gdańska, druga — o jego historyi, trzecia — o jego sztuce.

Malowniczość i piękno starego nadbałtyckiego grodu występują w przedstawieniu Dra Kleina tak plastycznie i pociągająco, iż ma się żal do niego z powodu wielkiej zwięzłości odnośnego rozdziału. Króciutki szkic dziejów tego miasta zupełnie wystarcza dla przeciętnego czytelnika. Co najwyżej przydałoby się trochę obszerniejsze ich omówienie w okresie od r. 1793 i garść danych statystycznych o Gdańsku dzisiejszym. Na 30 stronach części trzeciej mamy możliwie wyczerpujący w tak szczupłych rozmiarach rzut oka na zabytki, przedewszystkiem architektoniczne, miasta. Tu, jako zawodowy historyk sztuki i gorący jej miłośnik, jest Dr. Klein w swym żywiole. Czyta się ten rozdział jednym tchem, tak zajmująco umiał autor zestawić rzeczowe wiadomości z wrażeniami, jakie czyni na nim budownictwo Gdańska i jego przedziwna sztuka stosowana.

Styl pisania posiada autor w całem znaczeniu tego słowa literacki, a określenia jego i uwagi o sztuce gdańskiej wskazują, jak gruntownym jest znawcą przedmiotu. W języku Dra Kleina jedyny dyssonans stanowi pewna ilość germanizmów, jakich stale używa, np. „całe mnóstwo" (ganze Menge), „czerwone cegły" (rothe Ziegeln — po polsku wystarcza „cegły"), lub nieścisłości, jak np. „ksiądz pastor", bo można być albo „księdzem", albo „pastorem", nigdy jednym i drugim równocześnie.

Ilustracye (fototypy), do których fotografie robił sam autor, imponują artyzmem, z jakim wybrał dla nich punkty zdjęcia i momenty oświetlenia. Fotografie te są najlepszym dowodem, że o ile kunszt fotograficzny przy zdjęciach momentalnych istot żyjących, a szczególniej tłumów, daje obraz natury, nie mogący iść w porównanie z dobrym rysunkiem — o tyle znów przy zdjęciach architektonicznych przynosi kapitalne wyniki.

Strona typograficzna dziełka jest, jak na czasy powojenne, wspaniała. Bardzo staranna korekta, piękny druk i czyste odbicia ilustracyj na odpowiednim papierze, przynoszą zaszczyt krakowskiej Drukarni Narodowej.

Krótko mówiąc, księgarnia F. Hoesicka ten nakład do swych poważnych plusów może zaliczyć.

J. Trepka.

Nowe książki.

MARYA NIKLEWICZOWA: „Opowiadanie o urwisie Antku i o szkrabie morskim chłopcu, oraz inne dziwne historye" z illustracyami Zofii Plewińskiej-Smidowiczowej. Nakładem Księgarni i Składu Nut Perzyński, Niklowicz i Ska Warszawa, Nwy Świat L. 21. Str. 62. W oprawie.

M. STECKA: „Bajki polskie" z licznemi illustracyami. Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska, Warszawa. Stron 128. W oprawie.

ANTONI MARYLSKI (poseł na Sejm): „Niemcy przed Warszawą". Epizod z wielkiej wojny. Rok 1914. Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska. Warszawa. Stron 68.

MARKIZ DE CHERVILLE: „Pamiętnik psa". Powieść dla młodzieży, z illustracyami. Nakładem Tow. „Ignis" Toruń—Warszawa—Siodlce. Stron 102.

JADWIGA JANUSZKIEWICZOWA: — „W potopie krwi i łez". Wspomnienia zakładniczki. Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska. Warszawa. Stron 234.

ZOFIA RYGIER-NAŁKOWSKA: „Charakter". Nakładem Towarz. Wydawniczego „Ignis", Warszawa. Stron 72.

GEBERT B. I GEBERTOWA G. Wypisy historyczne z dziejów ojczystych. Wydanie II e uzupełnione, ilustrowane. Lwów—Warszawa. Nakł. „Książnicy Polskiej" T. N. S. W. 1921. 8-o str. 289+5. — Z pism kilkudziesięciu historyków polskich wyjęte i chronologicznie ułożone wyimki, a odzwierciedlające główne fazy z przeszłości naszej Ojczyzny, doprowadzają autorowie tych „Wypisów" po ostatnie wypadki w wolnej już Rzeczypospolitej.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka